

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srrodę dnia 5 Listopada v. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji		Wysokość Barom.		wys. Ther. Reau.		Wiatry.		Odmia. w powie.
	dn. 1	średnia.	27 cal.	10,1 lin'	- 4,5	stopn	Północ. Zachod.		Pochmurno
dn. 2	średnia.	27 --	11,6 --	- 3,67	--	Polud. Wschod.		Pochmurno	
dn. 3	godz. 6	27 --	9,7 --	- 4,5		Wschodni		Pochmurno	

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 30 października. Gdy N. Cesarz Rossyyski przybył na granicę Szląska pruskiego, przyjął go Hrabia *Wrbna*, wielki podkomorzy austriacki: gdy zaś wjeżdżał do *Opawy*, cała osada tameczna stanęła w paradzie i 101 razy z dział wystrzelono.

Słychać, iż posłowie francuzki i angielski odebrali od dworów swoich przepisy, aby propozycje, jakieby były podane w *Opawie*, brali tylko do referatu, i o nich donosili.

Opawa, dnia 27 października. Dnia 20 b. m. po przybyciu N. Cesarza Rossyyskiego, oświecono wszystkie domy nie tylko w mieście, ale i na przedmieściach. Mieszkańcy wystawili bramę tryumfalną, która z jednej strony była ozdobioną herbem, a z drugiej cyfrą trzech wielkich Monarchów.

N. Cesarz austriacki, wyzdrowiawszy z lekciej choroby, będącej skutkiem trudów podróży, dał wczoraj publiczne wysłuchanie i wielki obiad, na którym znajdowali się: N. Cesarz Rossyyski, Król pruski następca tronu, i wszyscy obecni tu posłowie zagraniczni. Oba Monarchie często się odwiedzają. Przez cały zaś czas swego pobytu postanowili uchylić wszelką etykietę.

Dnia 25 b. m. przybył tu Xiążę *Hardenberg*, kanclerz pruski; a nazajutrz, Hrabia *Vesselrode*, rossyyski sekretarz stanu. Zjechali tu także: Margrabia *Caraman*, poseł francuzki przy dworze austriackim; Lord *Stewart*, poseł angielski; generał porucznik *Krusemark*, poseł pruski przy dworze austriackim; Hrabia *Czerniszew*, rossyyski generał porucznik, i Baron *Lebzelter*, poseł austriacki przy dworze rossyyskim.

Na początku przyszłego miesiąca spodziewamy się przybycia N. Cesarzowej austriackiej, kardynała i biskupa olomunieckiego, oraz wielkiej Xiężny dziedzicznej weymarskiej.

P R U S S Y.

Berlin, dnia 4 listopada. Monarcha nasz wyjechał dziś rano do *Opawy*, z kąd jak słychać, powróci w końcu bieżącego miesiąca do tutejszej stolicy.

Czytamy w dzisiejszej gazecie tutejszej, iż N. Cesarz Rossyyski kazał przysłać sobie zimowe ekwipaże z *Petersburga*.

WOLNE MIASTO KRAKÓW.

Kraków dnia 21 października. Opis święta narodowego założenia mogiły *Tadeusza Kościuszki*, w dniu 16 października 1820 na górze *Bronistawy* pod *Krakowem*.
(Wypis z psczołki krakowskiej).

Naydroższą dla serc Polaków uroczystość, naypiękniejszą święto narodowe, ogłaszać mamy oyczyźnie! Nie potrzeba tu wykwintnego stylu, wyszukanych wyrazów. Wódz, któremu wdzięczność i miłość bratnia luby ten hold wyrzuciły, oddychał niegdys prostotą; ona go na szczyt chwaly wyniosła; jey uczuciami powodowany, zasługiwał na ufność i przywiązanie ziomeków. Sama prostota niechaj kieruje piórem; ona jest godłem pięknego życia *Tadeusza Kościuszki*, ona mu pomnik wystawia, na wzór odległych wiekami przodków naszych, mogiłę z ziemi oyczystey, którą kochał, ubóstwiał, i matką swoją nazywał. Cienie *Krakusa* i *Wandy* połączą się z jego cieniami: trzy mogiły oloczą wiekopomną stolicę *Piastów* i *Jagiellonów*, a obok trzech imion niesmiertelnych, trzy naymilsze wspomnienia dla Polaków z ust do ust podawać będą: Bóg, Wolność, i Oyczyzna!

Szesnasty dzień października 1820 nieocenionym będzie w historii. Naprózno ręka zawistna prawdzie i cnotcie wydarła kartę z jey księgi, oznaczoną tém dziełem serc poczciwych; nie wydrze drogich wspomnień z ust ludu, w których sława *Kościuszki* założyła swoje świątynie.

Od trzech dni stolicę naszą oświetniał coraz liczniejszy zjazd prawych Polaków, pośpieszających z rozrzewnieniem na ten obchód szanowny, któremu równym żaden dziś z narodów europejskich poszczycić się nie zdola. Wszystkie domy gościnne były zajęte, ulice napelnione mnóstwem powozów i pieszo przechodzących; wzajemne uściski i powitania cechowały przybyszów z oddalonych prowincy; radość na wszystkich twarzach jaśniała; pociecha ożywiając umysły, spletała uprzeymie dłonie współbraci, jednym zapalem, jednem uczuciem ożywionych. Dniem przed uroczystością, towarzystwo muzyczne zapowiedziało blizką jey chwilę koncertem instrumentalnym i głosowym, z którego dochód przeznaczony był do składki na wystawienie mogiły. Kantata na cześć Bohatyrę odśpiewana, przypomniła Polakom tryumfy jego; a wieczorem teatr narodowy oświetnił pamięć *Kościuszki* w operze *Wisliczanki*, w której za cieniami *Zółkiewskich*, *Czarnieckich* i *Sobieskich* pokazał się cień *Kościuszki* wśród największych uniesień widzów.

Zabłyły naostatek nayświetniejsze promienie słońca, i powitały dzień szesnasty. Wypogodzone niebo zwiastowało Polakom, że sam Bóg sprzyja, błogosławi czystości ich zamiaru. Nigdy dzień piękniejszy nie przyozdobił wiosny; nigdy widok natury nie napawał duszy człowieka rozkoszniejszymi obrazami. Zdawało się, jakoby zefir powiewający od południa roznosił wolny oddech mieszkańców tej szczęśliwej krainy na wszystkie stro-

ny ziemi; a huk dział na górze *Bronisławy*, od świtu rozbijając powietrze, zalegał okolicznie echa, i dalekim współbraciom głosił cześć wodza i kochanka narodu Polskiego. Każdy oczekiwał z niecierpliwością uderzenia 10 godziny ranej, która miała być hasłem gromadzenia się około naczelników i wykonawców ustaw Rzeczypospolitej, i towarzyszenie im na miejsce do zakładu pomnika chwały oznaczone. Ulica grodzka tysiącami ludu zalana, świetność wieku *Zygmuntów* wyobrażała; najmniejsze zamieszanie, zadęty gwizdek nie przerwał na chwilę spokoyności.

Uderza godzina pożądana, zaczyna się obrządek święty. Pobożna cichość przewodniczy tklivemu zgromadzeniu, wolny postęp uszanowanie nakazuje. Całe przedmieście *Zwierzyńca* napelnily niezliczone tłumy rozmaitego wieku i płci mieszkańców. Milicya krajowa składała szpaler od wniesionej między lipy na szczycie góry, do wystawionego ołtarza, który był otoczony od cechów miejskich z chorągwiemi. Za zbliżeniem się senatu, akademii, i rozmaitych władz Rzeczypospolitej, dano kilkakrotnie z dział ognia; poczem nastąpił zaraz obrządek religijny. Kilkanaście tysięcy ludzi słuchało mszy na polu z głębokim uczuciem należnego hołdu *Stwórcy wszech rzeczy*. Odgłos pobożnych pieśni obijał się o same niebios sklepienia; a jeden cel, jeden zapal wszystkie serca ożywia, i rozkoszą napawał.

Nadeszła wreszcie chwila założenia pomnika, poprzedzona patryotyczną mową generała wojsk Polskich *Franciszka Paszkowskiego*, kawalera orderów. *Nic droższego dla ludzi jak niepodległość!* wyraży te z ust walecznego wojownika, na podstawie mogiły jej Bohatyrę wyrzeźbione, przeszły do głębi serc rozrzuconych słuchaczy, przejętych uwielbieniem *Kościuszki*. Wywód słowny, zawierający w sobie uchwałę Senatu, i odbycie uroczystości nimejszej, na pergaminie spisane, wpuszczono do szklanney puszki, i zamknięto w cynowej, którą ukochany i szanowany od całego narodu Rzeczypospolitej krakowskiej, znany w Królestwie Polskim, z wysokich zasług i dostojności prezes Senatu *Stanisław Hrabia Wodzicki*, włożył sam do urny z kamienia ciosowego wykutej, wniesionej na kilku stopniach, i za podstawę mogiły *Tadeusza Kościuszki* przeznaczony. Przykrytą pierwszy ją obsypał ziemią, pierwszą taczkę dostojny naczelnik rządu zawiózł na mogiłę potokami łez współrodaków oblaną. Tu się już zachwiał porządek, tu już zniknęły koleje przystępowania do tak słodkiej posługi nieśmiertelnemu *Wodzowi*. Rzucono się do taczek. Starce, dzieci, kapłani, żołnierze, kobiety, wśród najwyższego serc rozczulenia, bez względu na zdolność sił i usposobienie władz przyrodzonych, dobijali się o szczęście, o pierwszeństwo należenia czynnie do tego dzieła prostoty i wielkości. Znikła różnica stanu, wyznania, zaszczytów, a nawet rodu i języka. Widzieliśmy poważną jedną matronę, którą okryta siwizną, drżącą dłonią chwytiała rydyl; widzieliśmy zakonników potem zroszonych i rękami nakładających taczkę; lud wiejski zdawał się chcieć wraz z ziemią zagrzebywać w mogiłę, aby jej wzrost przyśpieszył! dobrzy niemcy przybyli dla przypatrywania się temu rzadkiemu widowisku; wzruszeni tklivością ludu Polskiego, porywali taczki i rydyle, i wśród ciężkiego znoju, warstwy ziemi wilgotney ochoczo wydobywając, dźwigali ją z zapalem, że nawet z ust kilku usłyszano te czule i szczerze wynurzenia: *O du liebenswürdige Nation (O ty kochania godny narodzić!)*

Przyszła nakoniec chwila najgorętszego zapalu, najsilniejszego rozkwilenia, gdy muzyka wojskowa pomiędzy przegrywanemi, rozmaitego rodzaju śpiewami narodowemi, po odegraniu polskiego tańca *Kościuszki*, który po całej Europie upowszechniony, patryotyczne wzbudza uczucia (*); po odegraniu mazurka *Dąbrowskiego*, zagrała wreszcie marsz: *do broni bracia do broni*. Tu

(*) Wyszły w Niemczech śpiewy podrobione do tego tańca, pełne tklivych wyrażań.

łez strumienie, okryły twarze wspaniałomyślnych robotników. Głośne szlochania kobiet, łkania mężczyzn, wznosiły się pod nieba. Nie były to łzy rozpaczających — były to łzy radości, łzy najmiłszych wspomnień dla serc Polaków, że im dziś wolno przemawiać głośno o swojej chwale, cieszyć się bytem i imieniem.

Takie to uniesienia przewodniczyło do zmroku tej świętej uroczystości. Z tęsknotą słońce, posłuszne prawom natury, rzuciło dzisiaj ziemię *Sarmatów*; a dobrotliwy księżyc wstępując na horyzont, ze drżeniem zdawał się patrzeć na nie, aby cofnięcie wbiegu, nie pozbaвило go szczęścia przyświecania nowej mogiłe, tysiączne gwiazdy rozrzucone po niebie, czyściły się nieustannie, przybierając blask coraz nowy, jakoby zazdrośne promieniom króla swego, który ich świetność podwajał tego wieczora, i z radośnym uśmiechem patrzył na cnotliwe usiłowania mieszkańców ziemi.

Obywatele krakowscy, urzędnicy, wojskowi wszelkiego stopnia, z radością lubie trudy podejmowali. Lecz winniśmy tu nadewszystko oddać sprawiedliwość młodzieży akademickiej. Zamilowanie oyczyzny gorzało w jej pięknych duszach. Ta naydroższa nadzieja Polski, ten kwiat rozwijający się wdzięcznie, wydał się tu w całej swojej świetności. Powierzchnia *Bronisławy*, barwą jego przyozdobiona, zdawała się uśmiechać do mogiły *Krakusa* i *Wandy*; zdawała się im przypominać pierwsze chwile ich założenia, a razem je zapewniać, że krew Polska wre zawsze jednym zapalem, że krew Polska nigdy nie stygnie w miłości ku oyczyźnie. Za zbliżeniem się nocy, piramida w kształcie mogiły oświecona, naywspanialszy widok tworzyła; rozstawione kagańce i sztuczne ognie rozrzucone do koła, przydawały jej wdzięków; kiedy nowe zjawisko dopelnilo miary życzeń serc wszystkich, wprawilo w zachwycenie powracającą do miasta z rydlami i motykami resztę czułych *Krakowian* i zgromadzonych z różnych części *Polski* współbraci; kiedy nadspodziewanie mogiły *Krakusa* i *Wandy* stanęły na raz w płomieniach. Zabrzmiały głośne okrzyki, a tłumy robotników już spoczywające po domach, wybiegły na przedmieścia. Radosna wrzawa rozlegała znowu wdzięczne niziny *Krakowa*; mnóstwo ludu przebiegało ulice rześisto oświeconego miasta, śpiesząc na różne strony dla przypatrywania się tym trzem wiecznym ozdobom królów polskich siedliska. Z równym usiłowaniem i mszczędzeniem wydatków przyczynił się do tego obchodu teatr narodowy. Grało ulubioną operę: *Łaska Imperatora*, na cześć wskrzesiciela oyczyzny, którego wspaniałomyślnemu sercu winna Polska swoje istnienie, i berłu Jego codziennie błogostawi. Po skończeniu tak czarownego widoku cnot i dobroci Monarchy, nastąpiła scena liryczna, malująca jedno z prawdziwych zdarzeń w życiu naszego Bohatyrę, pod napisem: *Pierwsza miłość Kościuszki* (*). Jedna tu tylko wzięta jest chwila, która ważną odmianę losu jego zrzędziała. Za ledwie słaby promień nadziei zabłysnął młodzieńcowi, że drogi przedmiot swoich czystych zapalów posiadać może, odbiera najsmutniejszy wyrok opuszczenia i utracenia go na zawsze. Unikając pocisku obrażoney wyniosłości nieprzyjaznego sobie oycy kochanki, na tkl-

(*) Umieszczona jest całkowicie w zeszlém wydaniu pisma naszego, i osobno wydrukowana. Znajduje się po więgarniach, i na każdej stacyi pocztowej w Królestwie Polskiem zapisana być może.

we jej nalegania, na prośby czułych przyjaciół, oddała się; rzuca ukochaną oycyznę, i udaje się do Ameryki. Przepowiedzenie jego wieszczce o przyszłych losach narodu z uniesieniem były słuchane; uniesienie to doszło do najwyższego stopnia, kiedy wyrzekł:

*Nie na długo cna Polsko ulegniesz przemocy,
Przyjdzie anioł od północy,
Uzna szlachetne zapaty,
Przywróci twój byt, imię, — i wzniesie do
chwaly!*

Zakończył widowisko piękny Obraz, przy świetle bengalskiem, wystawiający świetniejszy epoki życia tego wielkiego męża, którego cudne myśli w omamienie wprawily widzów. Po dziś dzień mnóstwo robotników gromadzi się przy *Bronisławie*. Płec piękna, zawsze do szlachetnych czynów przodkująca w narodzie naszym, daje codzienny przykład poświęcenia się temu dziełu. Wydział prawa uczniów akademii krakowskiej, przeszło z 200 młodzieży zebrany, udał się dziś na mogilę, i cały dzień zamierzył pracować około jej wzniesienia. Pogoda sprzyja ciągle patryotycznym usiłowaniom. Nie możemy wdzięczniey zakończyć opisu uroczystości najmilszej i nychlubniejszej dla Polski, jak dołączając przekład udzielonego nam od rządzącego Senatu listu Pana *Manderlee*, obywatela miasta *Berlina*, mieszkającego niegdyś w *Krakowie*, który znając i wielbiąc czyny *Kościuszki*, przysłał na ręce tej szanowney władzy do składki na pomnik bohaterowi *frydrychsдора* w zlocie, z wynurzeniem się w następujących wyrazach, godnych prawego męża:

„Lubo nie mam szczęścia byc rodowitym Polakiem, szlachetna przecieź uchwała Wysockiego Senatu Rzeczypospolitey krakowskiej, ogłaszająca składkę na wystawienie pomnika nieśmiertelnemu *Kościuszce*, niewymównem uczniem napelnia duszę moję. Od roku 1791 do 1799 byłem mieszkańcem *Krakowa*, przy handlu niegdy *Hallera*. Okoliczności osobiste nie dozwalały mi wprawdzie należeć do bohaterów szeregów wspaniałomyślnego narodu; miło mi jednak pocieszać się tą myślą, że w czasie jego powstania dopełniałem z rozkoszą serca tej słodkiej powinności, jakiej naówczas wymagała cnota obywatelska. W tych uczuciach dotąd niezmienny, przedsięwziąłem, acz w małej cząstce, przyłożyć się do składki w tak pięknym celu ogłoszoney, rzetelnie ubolewając, że mi szczupły majątek wielkości jego przyzwoliciey odpowiedzieć zabrania.”

Albert Manderlee.

Odpowiedź Senatowi.

„Odezwe Pana *Manderlee* z *Berlina* pod d. 20 września r. b. uczynioną, i przyłączony do niej *frydrychsдор pruski*, jako ofiarę do składki na pomnik niegdy *Tadeusza Kościuszki* przesyłaną, odebrawszy, polecił Senat umieszczenie imienia ofiarującego na liście składkowej. Nie uzupełniłby atoli obowiązku swojego, gdyby nie oświadczył Panu *Manderlee*, ile wyczytane w piśmie jego wspomnienia, dowodzące szlachetnych serca uczuciów, były Senatowi przyjemnymi. Rodzaj pomnika bohaterowi temu, w kształcie starożytnych mogił *Krakusa* i *Wandy* wystawic się mającego, dla tego nad inne otrzymał w wyborze pierwszeństwo, ażeby świadczył potomności o liczbie wielbicieli znakomych zasług i cnot nieśmiertelnego męża. Bryłka ziemi przyjazną dłonią ubogiego rolni-

„ka na grobowiec jego rzucona, toż samo mieć będzie znaczenie, co hojne dary, które komu innemu zamożność uczynić dozwoli. Tém więc, cey zaś ofiara P. *Manderlee* cenioną byc powinna, że ją spowodowała pamięć czynów, które jako cudzoziemcowi, i przez wiele lat od miejsca sławy *Kościuszki* oddalonemu, mogły się stać obojętnemi.” W *Krakowie* dnia 6 października 1820 roku.

Z prawdziwą nam przyydzie pociechą ogłaszać nadal podobne ofiary ziomek naszych, którzy jeszcze nie pośpieszyli z niemi, na mogilę bohatera swojej wolności i chwaly. Szlachetny przykład cudzoziemca niechay stanie za dowód, jak dalece imię *Kościuszki* powinno dla nas byc drogim, i przypominać nam obowiązek wdzięczności i uwielbienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Obie gazety warszawskie zawierają następujący artykuł:

Do redaktora gazety etc.

Wychodząc z ostatniej sessyi seymowej, postrzegłem na bruku, niedaleko od bramy pod zegarem, złożony *sextern*, który rozwinąwszy, znalazłem tytuł: *Uwagi nad Uwagami*, czyli ostatnie trzy dni seymu 1820 r.: a gdy się o właścicielu, ani od polioyantów, ani u dorózkarzy na placu stojących, ani nigdzie dotąd nie mógł dopytać; przedsięwziąłem posłać do umieszczenia w gazecie wstęp z niego następujący, aby go tam autor sobie poznał i odebrał. Jeśliby na tém nie było dosyć, będę mógł WPanu (zwłaszcza, gdy zechcesz obiecać, iż gazetę swoję na bielszym nieco papierze drukować każesz) dosyłać dalsze wyjątki, biorąc je bez porządku, tak jak mi się łatwiey wyczytać dadzą.

Nr. 1. *Uwagi nad Uwagami*.

Jak różne dni, tak różne są uczucia człowieka. Gdy na pierwszej i drugiej sessyi seymowej słucał zdań sprawy przez *Mostowskiego* i *Koźmiana*, mówiłem sobie: „masi byc doprawdy nieco dobrego w tém co oni przekładają i chwala, bo przecieź wzmiankują czyny i rzeczy, po większej części uskutecznione i istniejące: jeżeli może czasem przesadzają, to zda się dosyć skromnie, gdyż przyznają, że nie wszystko jest dobrze, i nawet nie wypierają się omyłek. Bezstronnie więc sądząc, można się jeszcze z czegoś cieszyć.” Zatem ręce zacierając, szedłem wesoly i przy dobrym apetycie na obiad. Następnego dnia zaszepłem się nieco, kiedy te mijały bez sessyi, lub też podozas sessyi, gdy odrzucono projekt widoczne korzyści dla narodu ofiarujący, a który może już się nie wróci. Nareszcie słucałem czytania uwag komisarzy izby poselskiej nad raportem rady stanu. W tych, prawie wszystko ganiono: zgryzłem się więc nie pomalu, a jak wprzód smaczno jeść, tak teraz smutno spać się zabrałem. Lecz nie spałem, bo mi, z prowinoi za urlopem mego prezesa, pierwszy raz do *Warszawy* przybyłemu, pogłowic ciągle dryptała zagadka: jakim sposobem też same rzeczy można tu obszernie pochwalać, tam zupełnie naganiać? Dostrzegłem wprawdzie zaraz, że strony nie musiały się znosić, lecz wierzyć temu trudno mi się zdawało, gdyż tam, gdzie idzie o dobro powszechne, poszukiwanie istotney prawdy, głośno narodowi objawiać się mającey, nie powinno dopuszczać ani podeyścia miłości własney, ani chępliwości lub drażliwości osobistych. Nazajutrz spo-

tkawszy przyjaciela 'męgo D...', który jak my wszyscy bióraliści jest patriotą niepodległym, chociaż ze skarbu płacę pobierającym, dowiedziałem się, że rząd kazawszy rachunki swoje w obszernych szczegółach wydrukować, i rozdać wszystkie, oprócz tego bióra i ich akta ciągle i zupełnie śledzeniem kommissarzy seymowych otworzył; co (gdyż trzeba każdemu sprawiedliwość oddać) ile wiem, ani we Francyi, ani w Anglii, ani nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z taką powolnością się nie dzieje; że przecież tak nazbierane tych uwagi, nie były kommissyem rządowym wprzód dla sprawdzenia i objaśnienia wzajemnego udzielone, (przez co by wiele zarzutów mylnych albo może i żartobliwych odpadło), lecz prosto izbie i publiczności czytane: że zatem rzezone uwagi były z natury swojej, jakoby gatunek popisu przeciwko rządowi, dla naszego na galeriach zadowolenia: a gdy oprócz tego wynikająca z konstytucyi wątpliwość, czyli członki rady stanu mają prawo mówić w izbie, kiedy nie ich projekta się roztrząsają? sprawiła, że żaden z nich się nie tłumaczył; przeto liczne zarzuty, rzeczom i osobom rządzących w uwagach czynione, zostaną niezbite, niezaprzeczone i dla wielu umysłów niewątpliwe. Jeśli wreszcie jaka odpowiedź za dwa lata nastąpi, to tymczasem dowolnie oskarżonych osądzimy, potępimy, a w owej też przyszłości nowe i podobne znowu nas czeka ukontentowanie. Wypływa stąd, iż atrybuoya, jaką izba ma łajania i obwiniania bezbronnych ministrów i radców stanu, jest nie tylko z wielu miar pożyteczna, ale oraz wygodna, zabawna, i żadnemu dla skarżących niebezpieczeństwu niepodlegająca. Szkoda tylko, że ta ostatnia uwaga równey, jakém dostrzegł, zabawki z silniejszymi nie dopuszcza.

Przyjaciel D...', ieszcze od poczęcia Xięztwa Warszawskiego wbiórze swej kommissyi rządowej ciągle pracujący, i przy rozmaitych zmianach naszych ze sprawą popolitą dobrze obeznany, rzekł mi: „Pamięć ścisley przyjaźni, jaką przed dwudziestą laty z niegdyś twemi rodzicami miałem, wzbudza we mnie niezbędne do ciebie przywiązanie i chęć szczerą oświecania twojej młodości. Dowiesz się z czasem, że nie ma na ziemi rządu, choćby najlepszego, któryby jednak z wielu miar nie był do naganienia: bo w mnóstwie szczegółów pod jego kierunkiem zostających, ani według okoliczności, wszystkie dobrze bydz objęte, ani w skutecznieniu równie udać się mogą. Z tego powodu, jest to od wieków w krajach wolnych wiadomym, a przecież zawsze dla zachwytywania tłumu wyborynym sposobem, krzyć trwale i bez braku na rządy: to pewnie wzmaga coraz popularność i sławę patriotyzmu ganiącego, do której się zwyczajnie niejakię uszanowanie dla przymiotów serca i umysłu przyczepia; a niekiedy go i między, albo na miejscu rządzących posadza. Jeśliby to wprzód na niego ściągnęto nieco prześladowania, tém lepiej: obyczaje łagodne wieku naszego, nie każą się lękać zbytich lub długich cierpień: a te jakkolwiek mało będą doymujące, wystawiają jednak osobę przez nie dotkniętą, jako ofiarę poświęconą na ołtarzu oyczyzny. Jeżeli zatem chcesz wyjść na wsławionego człowieka, wołaj, gań, oskarżaj wciąż, zawsze i wszystko; nie braknie ci i u nas na statecznym od lat kilkunastu wzorze. *Machiavel*, który się znał na rzeczy, mówi: „jest oczy-

„wisty zarobek na rzucaniu potwarzy: choć tã „z czasem się wyjaśni i zniesie, zawsze jednak bli- „zna po niey zostanie.”

Wiem ja, że znaczniejsza bez porównania część seymujących składała się z ludzi prawych i czyste cele mających; ale w każdym zgromadzeniu cokolwiek liczném, dosyć byłoby jednego podżegacza, na chwilowe wzburzenie chuci i tey ponęty dla ogółu rządzonych niezbędney, aby się pomścić, kiedy można, na rządzących, i aby po dwóch leciech koniecznego posłuszeństwa, pokazać im choć przez trzy dni zęby; a jeśli nie wszyscy ich łajać, to przynajmniey poklaskiwać łajającym.”

To rzekłszy D..., zaprowadził mnie na śniadanie do *Choo*, gdzie ofycyalistów w różnych biur rządowych znaleźliśmy. Treść ich rozmów i dostrzeżeń nad uwagami kommissarzy izby poselskiej zebrać starałem się i tu wypisałem. A. W. H.

FRANCYA.

Paryż dnia 18 października. Xiężna *Berry* ma wyjechać dnia 3 przyszłego miesiąca do majątności *Romy*, dla położenia kamienia węgielnego na kaplicę, w której ma bydz zachowane serce nieboszczyka jey męża. Damy tey Xiężney, które *damami kolebkowemi* nazywają, chcą odprawić gciodniowe nabożeństwo na podziękowanie Bogu za szczęśliwy jey poług.

P Benjamin Constant kazał drukować napisany przez siebie list do ministra wojny, zaprzeczając ogłoszoney urzędownie w *Monitorze* wiadomości o wypadkach w *Saumur*. Przyrzeka umieścić prawdziwe w tey mierze doniesienie w osobnym dziełku.

Niejaki *Hullin*, przybrawszy sobie nazwisko Pana *Bourbon*, mieni się prawym synem *Ludwika XV.*, i domaga się oddania majątności *Chambord*, którą rząd chciał sprzedać. Z rozkazu ministra skarbu wstrzymano sprzedaż do 3ch miesięcy.

ANGLIA.

Londyn dnia 20 października. Odebrano tu następującą wiadomość z *Gibraltaru* pod d. 28 września: „Zeszley nocy powstała wielka trwoga w obozie 6tego pułku z powodu pokazania się w *Marbella* 6ciotysięcznego woyska hiszpańskiego. Posłano zaraz potrzeby wojenne wspomnianemu pułkowi. Oczekujemy dokładniejszych w tey mierze szczegółów.

Parlament.

Na sessyi izby wyższej d. 19 b. m. odbywały się dalsze badania. Niejaki *Dominico Salvadore* oświadczył, iż w *Medyolanie* rozmawiał z *Sacchim* o sprawie przeciwko Królowey. Powstały w izbie żwawe spory względem trybu badania świadków. Kanclerz uczynił zapytanie: czyli badanie może nastąpić, gdy wysłuchany już świadek ze strony powodowej nie był jeszcze examinowany o zarzut przekupstwa, lub czyli strona oskarżona ma prawo słuchać tych świadków dla dowiedzenia przekupstwa, bez przywołania pierwszego świadka i zapytania się go w tey mierze? Hrabia *Liverpool* radził przyzwać *Sacchiego*. Odezwał się *P. Brougham*: „Kiedy ostatnim razem chcieliśmy jednego świadka, nie mogliśmy go znaleźć. Niech stanie *Sacchi*, będziemy mu zadawać pytania.“ Postanowiono nareszcie, aby zasiągniono zdania prawników względem uczy-nionego przez kanclerza zapytania, poczem izba odłożyła sessyą na dzień następny.

Wilno dnia 5 Listopada 1820 roku v. s.

(Dalszy ciąg *Rapportu*.)

Znacznie ulepszone gatunek owiec, z których najlepsza wełna, pospolicie za granicę wychodziła, podał myśl użyteczną założenia fabryki cienkich sukien w stolicy, na wzór *Sedan, Verovieux* i *Louders*; w tym celu przeznaczony na nią dogodny gmach po dawnym magazynie żywności, zawarto z fabrykantami zagranicznymi umowę na lat 20, podług której obowiązali się sprowadzić z *Leodium* najnowsze maszyny za 150,000 franków, a rząd przyczyniając się do trzeciej części nakładów, również sobie część takową zysku zapewnił, po sześciu zaś latach, fabrykanci za zwrotem a wansów właścicielami zakładu stać się mogą. Trudny transport machin, rozpoczęcie tej fabryki nad spodziewanie opóźnił, lecz urzęda się wewnątrz, a farbiernia na wzór zagranicznych, folusz w *Burakowie*, i maszyny ręczne do przędzenia wełny już czynne, zakład wspomniany zwiększyły.

Fabryki sukienne przez rząd i szczególnych właścicieli założone, równie jak fabryka kobierców, przędzy do farbowania wszystkich kolorów, za granicą szukać musiały. Chcąc tej niedogodności zaradzić, zaprowadzoną została fabryka kolorów chemicznych, i druku materyj bawełnianych.

Zalecony z biegłości swojej fabrykant angielski *Chronhemski* podjął się wspomnianego zakładu, za ugodą połowę zysku rządowi zastrzegającą, i nie tylko go uskutecznił, lecz korzystając z miejsca, urzęda tam razem papiernią; stanęły już budowy, i znaczny zapas materyj przygotowany. Na zaczęcie obu tych fabryk zł. pol. 194,000 częściami w miarę postępu roboty przeznaczono.

Upowszechnione używanie bronzów, i masa pieniędzy na nie za granicę wychodzących, skłoniły rząd do sprowadzenia z *Paryża* rzemieślników, którzy zrodzeni w *Warszawie*, chętnie na ziemię oyczystą przenieśli talent w stolicy gustu nabyty, za udzieleniem im zł. pol. 19,200 pożyczki.

Umówiony również z *Paryża* fabrykant kółder, z warunkiem zł. pol. 3000 pożyczki, już swój towar wyrabiać zaczął.

Polak *Leszczyński*, który ucząc się w *Wiedniu, Paryżu* i *Londynie* roboty fortepijanów, dał niepospolitej biegłości dowody, wsparty pożyczką zł. pol. 18,000 przyniesie własnemu krajowi użytek, założeniem doskonałszey, jak była dotąd, fabryki tych instrumentów.

Cztery powyższe zakłady pomieścić wygodnie wraz z fabrykantami gmach dawnego Xieży Paulinów klasztoru.

Jubilerowie warszawscy *P. Sienicki* i *Hildebrant*, oświadczyli chęć założenia fabryki robot złotych i srebrnych biżuterij zwanych, bez żadney od rządu pomocy, z udziałem tylko sześcioletniego patentu swobody za sprowadzone maszyny, i tytułu fabryki królewskiej. Z chęcią przychylną do ich zadania, po przekonaniu się, iż ich maszyny nie były tu jeszcze używane, a dar którym przez *Waszę Cesarsko-Królewską Mość* za pierwsze próby roboty są obdarzeni, świadczy jak dalece oczekiwaniu odpowiedzieli.

W skutku postanowienia dnia 11 marca 1817 r. wydano patenta swobody Panu *Dummar* przez lat sześć, na założenie w stolicy użyteczney pralni chemiczney na wzór *Bertholleta*.

Panu *Jaworskiemu* fizykowi województwa krakowskiego na łazienki w *Kielcach* dla wygody mieszkańców.

(dalszy ciąg *potém*)

ANGLIA.

Parlament.

Na sessyji izby wyższej d. 21 b. m. Pan *Brougham*, pełnomocnik królowej, okazał izbie wyższej dyploma dane Panu *Hownam* na krzyż kawalerski ustanowionej przez królową orderu

Karoliny. Pan *Powell* złożył żądane wyjątki korespondencyi; poczem badano świadka nazwiskiem *Tomasso Lago Maggiori*, który mieszkał niedaleko *Como*, i był rybakiem. Służył u królowej za przewoźnika. Znajdował się więc na jednym statku z królową i *Bergamim*, a nigdy żadney nieprzyzwoitey między nimi poufałości nie widział. Badany następnie Hrabia *Carlo Vassali*, który w roku 1817 objął u królowej służbę koniuszego, zeznał między innemi, iż *Bergami* razem z królową siedział u stołu króla bawarskiego, i od tego monarchy dostał kosztowną tabakierę w podarunku. Czyniono mu rozmaite zapytania względem podróży królowej. Ma być daley badany d. 23 b. m.

Pomiędzy obecnymi na tej sessyji cudzoziemcami, byli także dwaj naczelnicy nowej *Zelandyi*, którzy przez swoje pokrajane twarze, zwrócili na siebie powszechną uwagę. Wielu lordów opuściło krzesło swoje, i poszło przypatrzeć się im zbliska. Wielki kanclerz z trudnością potrafił ich skłonić do powrócenia na miejsce.

W Ł O C H Y.

Neapol, dnia 13 października. Zdanie sprawy, (pisze gazeta berlińska) które minister interesów zagranicznych przeczytał, jest w następującej treści. „W czasie, gdy w lipcu r. b. zaszła u nas polityczna odmiana, królestwo Obojey Sycylii zostawało w pokoju ze wszystkimi zagranicznymi mocarstwami. Przeciąg czasu od przywrócenia dostojney dynastyi *Burbonów* na tron *Neapolitański* aż do politycznego naszego odrodzenia się, był najobfitszym w traktaty wszelkiego rodzaju. Oprócz przystąpienia do aktu kongressu *Wiedeńskiego* z dnia 9 czerwca 1815 i do świętego przymierza z d. 26 września tegoż roku, zawarto następujące układy, które do dnia 6 lipca, epoki polityczney odmiany, w mocy swojej zostawały. Dnia 12 czerwca 1815 stanął w *Wiedniu* traktat przymierza między królestwem Obojey Sycylii i domem austryackim, względem wzajemney obrony tegoż kraju, oraz posiadłości austryackich we *Włoszech* przeciw wszelkiemu obcemu napadowi. Zapewnienie żeglugi naszey i wydobycie ziomek naszych z niewoli mocarstw barbarzyńskich, skłoniły do zawarcia traktatów pokoju d. 3 kwietnia 1816 z *Dejem algierskim*; d. 17 kwietnia tegoż roku z *Dejem tunetańskim*, i d. 29 tegoż roku z *trypolitańskim*. Aby *Anglia, Francya* i *Hiszpanija* zrzekły się przywileju wolney bandery, zawarto stosowne traktaty, jako to: d. 26 września 1816 z pierwszym mocarstwem, d. 28 lutego 1817 z drugim, a d. 15 sierpnia 1817 z trzecim. Zrobiono także rozmaite układy z stolicą apostolską, względem urzędzenia kościelnych naszych interesów. Najcelniejszy z nich jest konkordat z d. 16 lutego 1820 r. Dogadzając żądaniom *Rossyi, Austryi* i *Pruss*, względem piętneznego wynagrodzenia *Xiążęciu Eugeniuśowi Beauharnois*, oznaczono je za pośrednictwem *Anglii* w ilości 5 milionów franków i t. d. Przewidywać należało, iż ostatnie w kraju naszym wypadki, wzbudzą wielką niepokojność w gabinecie austryackim. Posłano więc *Xiążęcia Cariati* do *Wiednia*, końcem dokładnego w tej mierze uwiadomienia, i uprzątnienia wszelkiego powodu do oporu, jakiby z wąt-

pliwego znaczenia pewnego tajnego artykułu, przyłączonego do traktatu z dnia 12 czerwca 1815 mógł pochodzić (*). Dano oraz temu Xiążęciu zlecenie, aby Xiążęcia *Ruffo*, posła naszego przy dworze austriackim, uwiadomił o przyczynach, które skłoniły Monarchę do odpowiedzenia życzeniom narodu przez przyjęcie konstytucyi hiszpańskiej, i aby mu oddał rozkaz zapewnienia gabinetu wiedeńskiego, iż wszystkie między obu dworami istniejące traktaty, ściśle wypełniane zostaną. Oprócz tego miał Xiążę *Cariati* oddać N. Cesarzowi Austriackiemu list od Xiążęcia Kalabrii. Nieposłuszeństwo Xiążęcia *Ruffo*, a bardziej wstręt gabinetu wiedeńskiego od nowych urzędzeń, sprawiły, iż to wysłanie požądane nie wzięło skutku. Xiążę *Metternich* oświadczył, iż zaszła w *Neapolu* odmiana jest dziełem facyi, mającym jedynie na celu obalenie porządku towarzyskiego, i że dla tego Austria nigdy jej uznać nie może. Tymczasem Król zaprzysiął konstytucyą i własnoręcznym listem z dnia 19 lipca wszystkie mocarstwa europejskie o tém uwiadomił; polecił oraz posłom swoim, aby przysięgę od poddanych za granicą bawiących odebrali, a tym, którzy za opinią z kraju wygnanymi zostali, dali paszporta na powrót. Na początku sierpnia wysłano Xiążęcia *Serracapriola* z listami od Króla i Namiestnika jego do N. Cesarza Austriackiego, tudzież z rozkazem, aby Xiążę *Ruffo* powrócił do *Neapolu* i zdał sprawę z czynności swoich. I to wysłanie nie miało lepszego skutku. Nie stawiono Xiążęcia przed Cesarzem, a listu jego, równie jak mianowania Xiążęcia *Gallo* nowym posłem neapolitańskim, nie przyjęto. Na rozkaz dworu austriackiego musiał Xiążę *Gallo* wstrzymać dalszą podróż w *Flagenfurcie*, a na zapytanie o przyczynę odebrał podobną odpowiedź, jak Xiążę *Cariati*. Xiążę *Cimitile*, wyprawiony w nadzwyczajnym zleceniu do *Petersburga*, rozmawiał w *Wiedniu* z Xiążęciem *Metternich*, lecz nie mógł go takż przekonąć o słuszności powodów naszych. Oprócz tego, poseł rossyjski w *Wiedniu* oświadczył Xiążęciu *Cimitile*, iż N. Cesarz Rossyjski nie może go przyjąć; wszelka bowiem inicjatywa sprzeciwia się opartej na traktatach ścisłej przyjaźni z sprzymierzeńcami jego, zwłaszcza w tak ważnej okoliczności, która wyciąga wspólne wszystkich mocarstw europejskich postanowienia. Wszystkie inne mocarstwa, trzymając się tegoż samego systematu, mniej lub więcej podobną odpowiedź dały na listy królewskie, i okazywały ku nam oziębłość, prócz tylko Hiszpanii i Szwajcaryi. Dwór więc austriacki przyjął nappierwey systemat przeciwny polityczney naszej odmianie; podał noty wszystkim wielkim mocarstwom i związkowi niemieckiemu dla wciągnięcia ich do swojego systematu. Proponował (jakem się dowiedział) dworom sardyńskiemu, tokańskiemu i rzymskiemu, osadzenie ich krajów wojskiem swoim. Potęgę swoją we Włoszech powiększył 30,000 głów piechoty i 2000 jazdy, co przydawszy do liczby miejscowego wojska, wynosi blisko 70,000 żołnierzy, a co daleko przewyższa ilość potrzebną

(* *Artykuł ten stanowi*: „iż Król Jmć Obojey Sycylii nie przedsięwzięmie żadney odmiany, któraby się z dawnymi ustawami monarchicznymi, lub zasadami przyjętymi przez N. Cesarza Austriackiego względem wewnętrznego zarządu włoskich jego prowincyy, nie zgadzała.”

do utrzymania spokoyności w prowincyach jego włoskich. Osady oraz w twierdzach *Ferrara* i *Comacchio*, zajętych na mócy uchwały kongresu wiedeńskiego, powiększył czterema tysiącami wojska, a jak słyhać ciągnie jeszcze 20,000 wojska do Włoch. Ustanowił nareszoie pewny rodzaj szczególney inkwizycyi przeciwko wszystkim; co się nazywa neapolitańskiem. Na wszystkie te wyzywania odpowiedzieliśmy odmiennym wcale sposobem myślenia. Gdy posłów naszych od granicy austriackiey oddalono, tymczasem poseł austriacki pozostał spokoynie w *Neapolu*, ciągle korespondował z rządem naszym, i wszędzie odbierał dowody uszanowania i grzeczności. Gdy gazety wiedeńskie i medyolańskie źle o nas pisały, nasze tymczasem, chociaż mogłyby korzystać z wolności druku, odpowiadały im skromnie i z umiarkowaniem. Gdy konsulowi naszemu kazano wyjechać z *Medyolanu*, tymczasem konsulowie austriaccy pozostali w kraju neapolitańskim, i bez przerwy trudnili się czynnościami swemi. Szanowano banderę i handel austriacki. Nie można tego przypisywać słabości, której nie zna naród w obecnym stanie, lecz uczuciu powolności, jaka jest cechą wszystkich czynów liberalnego rządu. Przekonany wreszcie rząd nasz, iż nie nie potrafi zmienić sposobu myślenia Austrii, uznał za krok odpowiadający godności swojej, domagać się od Austrii wyraźnego oświadczenia względem nadzwyczajnego powiększenia jej wojska we Włoszech, i względem zamysłów jej tyczących się naszego kraju. Posłano więc stosowną w tey mierze notę Xiążęciu *Metternichowi*, i kopiją jej wszystkim obecnym tu zagranicznym posłom, oraz wszystkim posłom naszym przy rządach europejskich udzielono. Zdaje się, iż w tym miesiącu odprawi się w *Opawie* kongres wielkich mocarstw, który się szczególniey zajmie interessami neapolitańskimi. Spodziewać się należy, iż prawda i sprawiedliwość odniosą tam tryumf, i że Monarchowie europejscy prawa nasze tak szanować będą, jak my prawa innych szanowaliśmy, czego widoczny daliśmy przykład podczas zdarzeń w *Pontecorvo* i *Benevencie*. Nadzieję tę utwierdza postępowanie naysznakomitszych mocarstw względem krajów niemieckich, które u siebie rząd konstytucyyny ustanowiły, i względem samey nawet Hiszpanii. Odpowiedzi lordów *Liverpool* i *Castlereagh* w parlamencie angielskim względem niemieszania się anglików do interessów hiszpańskich, są dobrą dla nas wróżbą i rękojmią, iż polityczne nasze i handlowe stosunki z Anglią utrzymamy. Gdyby zaś wszystkie te nadzieje zawiodły, w tym razie, dzielność narodu i słuszność sprawy jego, potrafią z takim zapałem i skutkiem bronić wolności, oraz praw i tronu konstytucyynego, jakiego Hiszpanija dała wspaniały i pamiętny przykład. Francya nie wystawia nam żadnego powodu bojaźni. Rząd jej konstytucyyny daje nam w tey mierze zaręczenie, a Xiężna *Berry* jest córką ukochanego naszego Xiążęcia Kalabrii.”

Xiążę *Campochiaro*, odpisując na list Xiążęcia *Metternich*, oświadczył między innymi: „Jeśli Austria chce istotnie zacząć z nami wojnę, zobaczy, iż każdy neapolitańczyk chętnie poświęca życie swoje za oyczyznę.”

Na sessyi parlamentu d. 9 b. m., przeczytano pismo deputowanego *Galanti*, w którym twierdzi iż uchwała na sessyi dnia 6 b. m., stanowiąca tyle członków rady stanu, ile jest prowincyy, nie zapadła w sposobie przepisany przez kongres

stytuosa, to jest, większością dwóch trzecich części deputowanych, i dla tego nie może być ważną. Wniosek ten doznał wielkiego oporu, ile że wspomnianą uchwałę bez trudności podpisano, i że przeciwnicy jej nawet, przyymując protokół, na nią zezwolili. Cofnął P. Galanti swój wniosek, i utrzymała się uchwała. Zajęto się potem następującymi pytaniami: 1) Ile duchownych i szlachty ma zasiadać w radzie stanu? jednomyślnie w tej mierze postanowiono, iż tylko dwóch duchownych; a że szlachta nie składa osobney klasy w narodzie, nie może więc mieć żadnych prerogatyw, i bez różnicy z innymi obywatelami należy do wyboru. 2) Czyli radcy stanu mają być do czasu lub dożywotniemi? Pan Morice obstawał za pierwszym. Ludzie (rzekł) podlegają odmianie; stan ich fizyczny i moralny może się pogorszyć; jakże w tym razie można się ich zapytać o radę, i ufność w nich pokładać. Mimo tego postanowił parlament, iż radcy stanu mają być dożywotniemi. Pan Colaneri radził: 1) aby wyznaczono nagrodę za najlepszy opis dzisiejszey odmiany polityczney; 2) aby parlament wystawił pomnik Królom za przyjęcie konstytucyi; 3) aby na wzgórzach Monteforte, gdzie się powstanie zaczęło, wzniesiono piramidę obejmującą nazwiska mężnych wojowników, którzy najpierw stanęli na obronę wolności; 4) aby parlament oświadczył, kto się w tym wypadku najlepiej zasłużył ocyzynie. Wnioski te odesłano do właściwych kommissy.

Jenerał Wilhelm Pepe zdał parlamentowi obszerną sprawę z naczelnego dowództwa woyska. Wyraził, iż w krótkim przeciągu czasu urządzi się 60,000 woyska regularnego, a prócz tego uzbroi się 120,000 milicyi.

Jenerał Filangieri, który się wstawiał za rządem Murata, otrzymał dowództwo woyska przy granicy kraju papieżkiego.

Gdy d. 1 b. m. Król wracał z parlamentu, pewny obywatel tutejszy miał na rynku Carita krótką lecz pełną uszanowania mowę do Monarchy i syna jego. Otworzył potem wielką kłatkę, w której było mnóstwo rzadkich ptaków, i rzekł: *wy także powitajcie łaskawego Monarchę i używajcie wolności, którą nam dziś Ferdynand zapewnił.*

Słychać, iż parlament dla zasilenia skarbu źniesznie niektóre klasztory.

Dnia 11 b. m. zawiął tu z Palermy okręt, na którym porucznik Letizia, adjutant jenerała Florestan Pepe, przywiózł urzędowe wiadomości z Sycylii. Woysko neapolitańskie zajmwszy d. 5 b. m. warownie około Palermy, w skutku zawartej z Xiążęciem Paterno kapitulacyi, weszło na zajutrz do Palermy. Część jednak woyska pozostała dla ostrożności za miastem; jakoż dnia 6 b. m. uderzyli nań buntownicy, lecz jazda wkrótce ich rozproszyła. Mimo tego jednak, iż woysko neapolitańskie zajmuje warownie i miasto, niezupełnie jeszcze rozbrojono mieszkańców. Jedną z gazet tutejszych pisze: „Wkrótce dowiemy się o warunkach rzeczoney kapitulacyi, i prawdziwym początku powstania w Sycylii, co chociażby po części było dla nas nieprzyjemnym, tym jednak tylko sposobem można dać objaśnienie o kampanii, która się tak chlubnie dla nas ukończyła. Wiemy dotąd, iż woysko nasze wchodząc do Palermy znacznie się powiększyło ochotnikami sycylijskimi.

Słychać, iż podczas zajęcia Palermy, 3000 więźniów skazanych na galery, wydobyło się na wolność i nciekło w góry.

Włochy dnia 22 października. Odebrano w Genui wiadomość z Sycylii, iż woysko neapolitańskie zajęło miasto Palermę. Cytadellę wzięto szturmem, a osadę, która flotyllę neapolitańską mocno razila, w pień wycięto. W Messynie zupełna spokojność panuje.

Kommissya, wyznaczona z parlamentu do przerywania i rozważenia konstytucyi hiszpańskiej, składa się z PP. Delfico, Galanti, Ricciardi, Nicolai, Maruggi, Cassini, Vasta, Ruggiero, i Imbriani. Kommissya ta wniosła do parlamentu, ażeby wyrzekł, że ilość radców, oznaczona w konstytucyi hiszpańskiej, jest za wielka dla królestwa obojey-Sycylii.

Tenże minister złożył parlamentowi notę, którą przesłał Xięciu Metternichowi ministrowi austriackiemu. W tej, przyznał Xiążę Campochiaro, że w traktacie zawartym dnia 15 czerwca r. 1815 w Wiedniu między dworami obojey Sycylii a austriackim jest taki artykuł. „Gdy zobowiązanie się obu Monarchów w tym traktacie wkłada na nich powinność zachowania ich krajow i poddanych od nowych zaburzeń, tudzież od niebezpieczeństwa nieroztropnych nowości, któreby powrót tamtych pociągnęły za sobą, porozumiały się obie umawiające się strony, iż Król obojey Sycylii przywracając rząd królestwa swojego, nie dopuści odmian niemogących się pogodzić bądź z dawnymi ustawami monarchicznymi, bądź z przyjętymi przez Cesarza i Króla apostolskiego zasadami, co do wewnętrznej rządu w jego prowincjach włoskich.”

Xiążę Campochiaro starając się wykazać, iż ten artykuł nie jest tak jasny i obowiązujący, jak się zdaje, utyskuje na uzbrajanie się Austrii w tych wyrazach; „Jakież więc przyczynie przypisać mamy postawę, jaką Austria przybrała i co dziennie przeciw nam przybiera? jaki bądź może cel tak zbytniego i nagłego powiększania się woyska austriackiego we Włoszech? dopóki Król obojey Sycylii mógł mniemać, iż gabinet wiedeński przedsięwzięc ten krok, miał jedynie na celu utrzymanie dobrego porządku i wewnętrzney spokojności w swoich krajach włoskich, Król, pan mój, szanował prawo, jakie służy każdemu mocarstwu, czynienia u siebie tego wszystkiego, co mu się zdaje potrzebnym i przyzwoitým. Ale gdy dwór wiedeński nie chce żadnym sposobem wejść w wytłumaczenie się z dworem obojey Sycylii, ani przyjąć reprezentantów i agentów jego; gdy Cesarz nie chce odowiedzieć na poufne listy Króla mojego; gdy gabinet austriacki rozsyła noty sprzymierzonym mocarstwom, związkowi niemieckiemu, i rządowi włoskim przeciw nowemu porządkowi rzeczy w Neapolu, Król obojey Sycylii uchybiłby uczuciom godności swojej i temu, co winien walecznemu i ślachetnemu narodowi, którego losy powierzyła mu Opatrzność, gdyby się okazał obojętnym na tak niepojęte postępowanie przyjacielskiego i sprzymierzonego rządu. A przeto, zalecił mi Król mój, abym się zgłosił do Xięcia Metternicha, i żądał od niego wyraźnego i kategorycznego wytłumaczenia się, względem celu nadzwyczajnego uzbrajania się Austrii, i postawy, jaką na się względem rządu neapolitańskiego przybrała.”

Kurs wileński na assygnaty od dnia 2 listopada: rubel srebrny, 3 ruble kopiejek 9½, czerwony złoty nowy rubli 11, kopiejek 56; stary rubli 11 kopiejek 37; imperyal 36 rubli 82½ kopiejek.

Przed a ż.

1. Od Rządu gubernialnego wileńskiego o-
głasza się; iż na zaspokojenie skarbowey nale-
żności od wileńskich Żydów Jośiela Szmuyłowic-
za Beyraka i Garbiela Hercykowicza Mayzela,
assygn. 8,052 rubli, za niedostawienie przez nich
do wileńskiego magazynu mąki czwterci 382,
i krup 38 czwterci, podług umowy z byłym
polowym prowiantkim kommissyonierem 7 klasy
Xięciem Szachowskim, dnia 15 julii 1817 roku
zawartej, i za wzięte od niego skarbowe pie-
niądze, przeznaczono na przedaź murowany
ich dom, oddany przez nich dla zabezpieczenia
skarbu, znydujący się w Wilnie pod N. 278,
oceniony do 9,400 rubli assygn.; azatém życzą-
cy nabydź tenże dom, zechcą dla targow przy-
bydź do tego gubernialnego rządu na terminy:
pierwszy dnia 10, drugi 12, a trzeci 15 mie-
siąca styczni 1821 roku. Dnia 30 oktobra 1820
roku.

Sowietnik Ławrynowicz.
Sekretarz Nowicki.

1. Od Rządu gubernialnego wileńskiego o-
głasza się, iż z powodu niejawienia się na da-
wniej naznaczone terminy do tego gubernialnego
rządu, życzących nabydź majątki Łobiejek i Ku-
pryszek, w powiecie wileńskim położone, oce-
nione do 78,325 rubli kop. 50 assygn.; obywa-
tela Kiersnowskiego, byłego z szambelanem Do-
boszyńskim i szlachtami Kossobudzkimi, od
1807 do 1811 roku, w mieście Wilnie sosowego
i konsumpcyynego poboru dzierżawcy, nazna-
czone na przedaź dla zaspokojenia odkupney
niedoimki, z tych poborów nastaley w ogóle
12,489 rubli srebr., prócz liczących się procen-
tów; pomieniony rząd tak dla przedaży wspo-
mnionych majątków, jako i drewnianego domu
z dalszém zabudowaniem i fruktowym ogrodem,
znaydującego się w Wilnie na przedmieściu za
ostrą bramą, ocenionego do 16,017 rubli kop. 92
assygn., szlachty Kossobudzkich, naznaczył na-
nowo terminy: dnia 17, 20 i 24 miesiąca gru-
dnia terażn. roku; azatém życzący nabydź wspo-
mnione majątki Kiersnowskiego i dom Kossobud-
kich, zechcą przybydź do tegoż gubernialnego
rządu na te terminy. Dnia 30 oktobra 1820 roku.

Sowietnik Ławrynowicz.
Sekretarz Nowicki.

1. Folwark Horki w Guber. mińskiej Pcie
Dziesnieńskim od miasta powiatowego o mil 7
położony, w granicach pewny, mający dymow
włościańskich 44, dusz płci męskiej wedle ostat-
niej rewizyi 181, obszerności ziemi i lasu do bu-
dowli zdanego wlok 94, jest do sprzedania; koby
życzył nabydź in fundo pomienionego folwarku
o dalszych szczegółach dowiedzieć się może.

3 Od Wileńskiej składowey tamożni ogłasza
się niniejszém: iż w teyże tamożni od dnia 9
następującego mca nowembra i dalszych dni zra-
na od godziny 8, będą przedawać się z publi-
cznego targu następujące zabrane towary, a mia-
nowicie ginhamu 9 kawałkow, miarą 279 arszyn;
perkalu białego zamoczonego 13 kawałkow, 193
arszyn; perkalu białego mało zamoczonego 12
kawałkow, 180 arszyn; demikatonu czarnego 6
kawałkow, 198 arszyn; nankinu żółtego 20 kawał-
kow, 100 arszyn; chustek bawełnicznych farbo-
wanych różnego koloru 48 sztuk; takichże chustek
farbowanych różnego koloru 79 sztuk; chustek
bawełnicznych małych białych, tkanych w paski
kolorowe 120 sztuk; chustek bawełnicznych far-
bowanych różnego koloru 188 sztuk; chustek bia-

łych małych tkanych w paski kolorowe 240 sztuk;
maszestru czarnego giadkiego 6 kawałkow, mia-
rą 114 arszyn; nankinu koloru dzikiego 21 ka-
wałek, 693 ars.; demikatonu czarnego 11 kawał-
kow, 385 ars.; ginhamu bawełnicznego 14 kawał.
392 ars.; ginhamu 11 kawał., 308 ars.; nankinu
koloru jednostaynego 21 kawał., 588 ars.; nanki-
nu wązkiego koloru jednostaynego 11 kawał.,
308 ars.; chustek bawełnicznych małych różnego
koloru naboyczanych do nosa 280 sztuk; perka-
lu bawełnicznego różnego koloru 25 kawałkow,
700 arszyn; ginhamu 12 kawał., 336 ars.; demika-
tonu czarnego szerokiego 8 kawał., 192 ars.; demi-
katonu czarnego szerokiego 12 kawał., 240 ars.; perka-
lu białego wązkiego 35 kawał., 402½ ars.; płótna
bawełnicznego koloru jednostaynego 7 kawał., 196
ars.; perkalu białego 6 kawał., 72 ars.; perkalu ba-
wełnicznego białego 18 kawał., 216 ars.; płótna ba-
wełnicznego koloru jednostanego 18 kawał., 504
ars.; kartunu bawełnicznego różnego koloru 12 kaw.,
336 ars.; kartunu bawełn. różnego koloru 10 kawał.,
280 ars.; perkalu bawełn. różnego koloru 10 kawał.;
280 ars.; nankinu bawełnicz. szerokiego koloru je-
dnostaynego 8 kawał., 256 ars.; kartunu bawełnicz.
różnego koloru 11 kawał., 308 arsz.; kartunu bia-
łego z kolorami 17 kawał., 476 ars.; kartunu ró-
żnego koloru 23 kawał., 644 ars.; ginhamu bawełn.
12 kawał., 336 ars.; nankinu szerokiego koloru je-
dnostaynego 6 kawał., 192 ars.; i nankinu szer-
okiego koloru jednostaynego 4 kawał., 128 arszyn.
Dnia 29 oktobra 1820 roku.

Zarządzający for Smittin. Za sekretarza Wag
Stempelmeyster Mutiuński.

O s t r z e ż e n i e.

1. Stosownie do oświadczenia w aktach Ziem.
Wileń. pod datą 1820 augusta 25 d. w imieniu
Magdaleny z Szemetulskich Bolewiczowey ad pra-
sens Butkiewiczowey i jey córki nieletniej Zu-
zanny Bolewiczówny, przeciwko JP. Mateusza
Bolewicza Woźnego Piu Wileń. uczynionego daje
się do wiadomości; iż tenże Mateusz Bolewicz
czyniąc się bydź krewnym zesłego z tego świa-
ta Jerzego Bolewicza, uczyniwszy się samowol-
nie niby opiekunem wszystkie papiery ogół ma-
jątku górą 30,000 zł. wynoszącego pod swoją
wiedzą arbitralnie zabrał, między dalszemi de-
kreta i dalsze solenności na JW. Łopacińskim
quantum do 15,000 zł. wynoszące, gdy tegoż
Łopacińskiego exdywizya nastąpiła, wydział dla
tychże Bolewiczowey i Bolewiczówny nastął, gdy
ubóstwo do objęcia niedozwala, a tym czasem jak
wieść dochodzi że tenże Bolewicz własność nas
Bolewiczowey i Bolewiczówny mimo dotąd za-
dnego użytku nieczynioną frymarczyć przedsię-
bierze, w takim zdarzeniu my Bolewiczowis pu-
blichność ostrzegamy że majątek w wydziale
exdywizyi dryświatskiej jaki jest, ten nie Mate-
usza Bolewicza lecz nasz własny i co żeby nikt
z nim wchodzić w żadne uktady o to nieważyl
się, gdyż sam sobie winę przypisze ostrzegamy.
Jako nieumiejętna pisma trzema krzyżkami pod-
pisują. Magdalena z Szemetulskich Bolewiczowa.

Niniejsze pismo że wolno drukować poświad-
czam Dat 1820 7bra 11 dnia. Ludwik Wol-
towicz Sędzia Ziem. Wileń.

P o d r a d.

3. Obwieszcza się niniejszém: iż dnia 17, 18
i 19 następującego mca nowembra, będą odby-
wać się w tuteyszej mieyskiej Dumie targi, na
dostawienie dla potrzeb mieyskich do 800 sążni
jednopolannych drew; a zatém życzący wziąć na
siebie wyżey wspomnioną dostawkę drew, zechcą
na terminy naznaczone przybydź dla targow do
Dumy mieyskiej z pewnemi za sobą ewikcyami:
Sekretarz A. Łazarowicz.